

opusdei.org

Z uległością gliny

Rozważanie prowadzone przez
św. Josemarię 3 listopada 1955
r. dla alumnów Kolegium
Rzymskiego Świętego Krzyża.

12-11-2023

Znalazłem kilka starych tekstów, które wielokrotnie służyły mi do rozmowy z waszymi braćmi, którzy są już starsi. Jest tam tekst Apostoła do Koryntian, w którym czytamy: „*Modicum fermentum totam massam corrumpit*”^[1]. Widzisz? Niewielka ilość drożdży sprawia, że całe ciasto fermentuje.

Dzieci mojej duszy! Jeśli w tej wielkiej rzeszy ludzi - jesteście zainteresowani wszystkimi duszami - jeśli w tej wielkiej rzeszy ludzi Opus Dei jest zaczynem, to wewnątrz Opus Dei, poprzez miłość z upodobaniem naszego Pana, wy jesteście zaczynem, wy jesteście drożdżami. Jesteście tutaj, moje dzieci, aby - z pomocą łaski Bożej i dzięki waszej odpowiedzi - przygotować się do bycia w każdej części świata zaczynem, który daje łaskę, który daje smak, który pomnaża ciasto, aby ten chleb Chrystusa mógł następnie karmić wszystkie narody.

Przybyliście zdeterminowani, by dać się uformować, przygotować. Ta formacja, choć uczyni waszą osobowość - osobowość każdego z was - lepszą dzięki jej unikalnym cechom, da wam ten wspólny mianownik, tę krew naszej nadprzyrodzonej rodziny, która jest taka sama dla wszystkich. Ale jeśli

mamy to osiągnąć, ty, mój synu - bo mówię tylko do ciebie - musisz być gotów oddać się w ręce Dyrektorów, tak jak oddaje się glinę w ręce garncarza. I pozwolisz, by cię kształtowano, szlifowano i oczyszczano. Jeśli do tej pory tak nie było, to jest to moment, aby to naprawić, aby powiedzieć Panu, że oddajesz się Jemu z uległością, z jaką bryła gliny pozwala się formować palcom rzemieślnika.

Podczas gdy mówię - Jezus przewodniczy nam z Tabernakulum, tak jak przewodniczył pierwszym Dwunastu - ty modlisz się i przygotowujesz konkretne postanowienia, które urzeczywistniają twój wielki cel miłości. Są trudne momenty w życiu, w których to konkretne postanowienie się przydaje, choć tyle razy powtarzałem, że przy wielu okazjach nie jest ono konieczne. Bo jakie konkretne postanowienie miała

moja mama, żeby traktować mnie z taką czułością? Kochała mnie tak bardzo, że go nie potrzebowała. Ale wy potrzebujecie go teraz, dlatego mówię wam, abyście podjęli konkretne postanowienie: Panie, z Twoją łaską, z pomocą naszej Niebieskiej Matki, ja, który znajduję się tutaj, w tej wielkiej sieci, w tej wielkiej łodzi Opus Dei, pozwolę, aby ręce Dyrektorów ukształtowały mnie, uczyniły mnie pięknym w Twojej obecności, silnym, mocnym, skutecznym! Abym naprawdę miał w całym moim życiu wewnętrznym i w mojej pracy zewnętrznej ten czysty, nadprzyrodzony dopływ krwi rodzinnej.

Któż z was nie widział, jak postępuje się w klinice, gdy trzeba operować? Dbłość, z jaką się to robi, aseptyka, niezwykła czystość lekarzy; te tysiące szczegółów, które wielu z was zna lepiej niż ja. Cóż, musisz pozwolić im zrobić to samo z tobą. Zdejmą ci

ubranie, które przeszkadza.

Następnie, być może oddadzą ci je, jeśli wszystko pójdzie dobrze, po włożeniu do autoklawu w celu odkażenia. A później, ponieważ cię kochają, może będą musieli wziąć skalpel. Powiesz wtedy Jezusowi: „*Sicut lutum in manu figuli!*”^[2]; jak glina w ręku garncarza, tak ja chcę być w rękach Dyrektorów. Wkładam wszystkie moje wysiłki, całą moją słabą dobrą wolę, aby pozwolić im ciąć, operować, leczyć, zmieniać mnie, gdy zajdzie taka potrzeba.

Kontynuujmy teraz, dzieci, z dwoma tekstami z Pisma Świętego: jeden od świętego Łukasza, drugi od świętego Jana. Pan znalazł swoich pierwszych uczniów wśród łodzi i sieci i często porównywał pracę na rzecz dusz do łowienia ryb.

Czy pamiętasz ten cudowny połów ryb, kiedy sieci się rwały?^[3] Czasami w pracy apostoelskiej sieć również

pęka z powodu naszej niedoskonałości, a nawet gdy jest obfity, połów nie jest tak duży, jak mógłby być.

Do tego apostolskiego połowu, otwartego na wszystkie dusze, moglibyśmy zastosować ten tekst ze świętego Mateusza, który mówi o „sieci zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju”^[4] — każdej wielkości i jakości, ponieważ w jej oczkach jest miejsce na wszystko, co pływa w wodach morza. Ta sieć nie pęka, mój synu, ponieważ to nie ty ani ja, ale nasza dobra Matka, Dzieło, wyruszyliśmy na połów ryb.

Jednak nie chcę teraz mówić o tym połowie, ani o tej ogromnej sieci. Chciałbym raczej, abyście rozważyli to, co święty Jan przekazuje nam w rozdziale XXI: jak Szymon Piotr wyciągnął na brzeg i położył u stóp Jezusa sieć „pełną wielkich ryb w

liczbie stu pięćdziesięciu trzech”^[5].
To Chrystus, dzięki swojej
suwerennej łasce powołania,
wciągnął cię w tę sieć wielkich,
wybranych ryb. Być może spojrzenie
jego Matki poruszyło Go do tego
stopnia, że udzielił ci, przez
niepokalaną rękę Najświętszej
Dziewicy, tego wielkiego daru.

Moje dzieci, zobaczcie, że wszyscy
jesteśmy złapani w tę samą sieć, sieć
wewnątrz łodzi, którą jest Opus Dei,
z jego cudownymi kryteriami pokory,
poświęcenia, pracy, miłości. Czy to
nie jest piękne, moje dzieci? Czy
zasłużyliście na to?

To jest moment, aby powiedzieć
ponownie: dam się umieścić w łodzi,
dam się pociąć, skruszyć, połamać,
oszlifować, zjeść! Daję siebie! Mów to
naprawdę! Ponieważ czasami zdarza
się, że z powodu pychy, kiedy
otrzymujesz napomnienie, które ma
na celu twoją świętość, wydaje się, że

się buntujesz: ponieważ masz swój własny osąd - który nie może być pewny, ponieważ nikt nie jest dobrym sędzią we własnej sprawie - a nie osąd Dyrektorów; ponieważ masz pretensje do serdecznych napomnień twoich braci, kiedy udzielają ci upomnienia braterskiego...

Obyś chciał dać siebie, obyś potrafił dać siebie! Mów jednak Jezusowi Chrystusowi: Doświadczam pychy, Panie, uczyni mnie pokornym! A On ci odpowie: Abyś był pokorny, ucz się ode Mnie, a w ten sposób poznasz Mnie i poznasz siebie. Wypełniaj te Normy, które Ja, przez twego Założyciela, ci dałem. Wypełniaj te Normy. Pielęgnuj wiernie swoje życie wewnętrzne, bądź duszą modlitwy, duszą ofiarną. A Ja, mimo cierpień, których w tym życiu nie brakuje, uczynię cię szczęśliwym.

Mój synu, kontynuuj swoją bardzo osobistą modlitwę, która nie potrzebuje dźwięku słów. I rozmawiaj z Panem w ten sposób, twarzą w twarz, tylko ty i On.

Przeciwieństwo tego, anonimowość to pójście na łatwiznę. Anonimowość ośmiela ludzi do robienia tysięcy rzeczy, których nie odważyliby się zrobić w pojedynkę. Tchórzliwa osoba, gdy jest w środku tłumu, nie waha się podnieść garści błota i rzucić nim. Chcę, abyś, mój synu, w samotności swego serca - która jest samotnością w dobrym towarzystwie - stanął przed Bogiem Ojcem i powiedział Mu: Oddaję się!

Odważ się, bądź śmiały, bądź dzielny! Kontynuuj swoją osobistą modlitwę i zobowiąż się: Panie, nigdy więcej! Nigdy więcej zwlekania, żadnego stawiania przeszkód, żadnego opierania się Twojej łasce; chcę być tym dobrym zaczynem, który sprawia, że całe ciasto fermentuje.

Czy chcesz, abyśmy teraz nadal rozważali te fragmenty Pisma Świętego, kontemplowali Apostołów wśród sieci i łodzi, dzielili ich troski, słuchali Bożej nauki z ust samego Chrystusa?

„Rzekł do Szymona: «Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!». A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili»”^[6]. Tymi słowami Apostołowie przyznają się do swojej bezradności: przez całą noc pracy nie byli w stanie złowić nawet jednej rybki. Tak samo jest z wami i ze mną, biednymi, pysznymi ludźmi. Kiedy chcemy pracować sami, wykonując własną wolę, kierując się własnym osądem, owoc, który otrzymujemy, nazwać możemy: bezpłodnością.

Ale dalej posłuchajmy Piotra: „Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”^[7]. I wtedy morze będzie pełne, pełne, pełne, a inne łodzie przyplłyną z

pomocą, by zebrać taką ilość ryb! Czy widzisz? Jeśli rozpoznasz własną nicość i nieskuteczność; jeśli zamiast polegać na własnym osądzie, pozwolisz się poprowadzić, nie tylko zostaniesz napełniony wspaniałymi owocami, ale także, z twojej obfitości, inni również będą mieli obfitość. Ile dobra i ile zła możesz uczynić!

Dobro, jeśli jesteś pokorny i umiesz dawać siebie z radością i z duchem poświęcenia; dobro dla ciebie i dla twoich braci, dla Kościoła, dla tej dobrej Matki, Dzieła. A jakie to złe, jeśli kierujesz się pychą. Będziesz musiał powiedzieć: „*Nihil cepimus!*”^[8], nie byłem w stanie niczego osiągnąć w nocy, w ciemności.

Mój synu, być może jesteś teraz jeszcze młody. Dlatego ja mam więcej rzeczy, za które mogę prosić Pana o przebaczenie, chociaż ty też będziesz miał swoje zakręty, swoje porażki, swoje doświadczenia... Powiedz

Jezusowi, że chcesz być „jak glina w ręku garncarza”^[9], aby przyjąć potulnie, bez oporu, formację, którą daje ci matczyne Dzieło.

Widzę was z tą dobrą wolą, widzę was pełnych pragnienia stania się świętymi, ale chcę wam przypomnieć, że aby być świętymi, musimy być duszami doktryny, ludźmi, którzy byli w stanie poświęcić niezbędny czas, we właściwych miejscach, aby umieścić w swojej głowie i sercu, w całym swoim życiu, ten ładunek, który powinni stosować, aby nadal być, z Chrystusem i z pierwszymi Dwunastoma, rybakami dusz.

Pamiętając o nędzy, z której jesteśmy stworzeni, biorąc pod uwagę tak wiele niepowodzeń z powodu naszej pychy; przed majestatem Boga, Chrystusa - rybaka, musimy powiedzieć to samo, co św. Piotr: „Panie, [...] jestem człowiek

grzeszny”^[10]. A potem, teraz do ciebie i do mnie, jak wcześniej do Szymona Piotra, Jezus Chrystus powtórzy to, co powiedział nam tak dawno temu: „odtąd ludzi będziesz łowił”^[11], z Bożego mandatu, z Bożą misją, z Bożą skutecznością.

Na tym morzu świata jest tak wiele dusz, tak wiele, pośród burzliwych wód. Ale posłuchaj tych słów Jeremiasza: „oto posyłam po wielu rybaków - wyrocznia Pana - by ich wyłowili”^[12] - ciebie i mnie, z gorliwością o zbawienie wszystkich dusz, z Bożą troską.

A ty, mój synu: czy zamierzasz utrudniać działalność Jezusa, czy zamierzasz ją ułatwić? Czy igrasz ze swoim szczęściem, czy też chcesz być wierny i wtórować woli Pana, i skutecznie wypływać na wszystkie morza, jako rybak ludzi z Bożą misją? Dalej, mój synu, idź łowić ryby!

Zakończę tymi samymi słowami, którymi zacząłem: jesteście zaczynem, który sprawia, że całe ciasto fermentuje. Bądźcie przygotowani, nie zapominajcie, że dzięki łasce wasze powołanie i wasze poświęcenie, które odpowiadają na tę łaskę, zawsze pod płaszczem naszej Najświętszej Matki Maryi, która wie, jak dobrze was chronić wśród fal. I pod tym płaszczem i opieką naszej Niebieskiej Matki, wy, mały zaczyn, małe drożdże, będziecie wiedzieć, jak sprawić, by cała masa ludzi rosła, i będziecie doświadczać tych niepokojów, które sprawiły, że napisałem: *omnes* - by wszyscy: niech nie zginie ani jedna dusza - *omnes cum Petro ad Iesum per Mariam!*

[1] 1 Kor 5, 6.

[2] Jr 18, 6.

[3] Por. Łk 5, 6.

[4] Mt 13, 47.

[5] J 21, 11.

[6] Łk 5, 4-5.

[7] Łk 5, 5.

[8] Ibidem.

[9] Jr 18, 6.

[10] Łk 5, 8.

[11] Łk 5, 10.

[12] Jr 16, 16.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/z-ulegloscia-gliny/> (06-04-2025)